

# Henryk Bogacki

---

"Kirche für eine grössere Welt :  
Analyse - Kritik - Reform", N. M.  
Wildiers, Freiburg-Basel-Wien 1968 :  
[recenzja]

---

Collectanea Theologica 39/3, 182-183

---

1969

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

N. M. WILDIERS, *Kirche für eine grössere Welt. Analyse — Kritik — Reform*, Freiburg-Basel-Wien 1968, Herder, s. 144.

Wiele mówi się obecnie na temat reform w Kościele. Jedni uważają, że za dużo uwagi poświęca się temu zagadnieniu, inni natomiast narzekają na zbyt powolne tempo przemian w Kościele. Jakiego odnowienia potrzebuje dziś Kościół? Na jakie pytania musi odpowiedzieć, jeżeli także w naszej epoce pragnie przewodzić ludzkości? Wildiers zajmuje się tym problemem, bada zachowanie Kościoła w przełomowych momentach dziejów ludzkości oraz proponuje kierunek dalszych przemian.

Współczesna sytuacja ludzkości charakteryzuje się awansem nauk przyrodniczych i techniki, walką o realizację ideałów demokratycznych oraz narodzinami społeczeństwa pluralistycznego. Wildiers ubolewa, że Kościół wobec tych zjawisk nie potrafił zająć właściwego stanowiska.

Kościół wobec rozwoju, wyników czy hipotez nauk przyrodniczych zachowywał rezerwę, nieufność czy wręcz potępienie. Postawa taka wynikała z nadmiernego zapatrzenia w siebie i lęku przed nowościami zagrażającymi tradycyjnym schematom myślowym.

Styl działania, a nawet sposób rozumienia urzędów kościelnych ukształtował się w okresie feudalnym, a potem łatwo przyswoił sobie ducha absolutyzmu wynikającego z feudalizmu. Nawet rewolucja francuska nie potrafiła przekonać o anachroniczności takich koncepcji, gdyż w wieku XIX Kościół łączy swe nadzieje z restauracją monarchii. Dopiero Leon XIII rozpoczyna zwrot, który w pełni wyrażają encykliki Jana XXIII *Mater et magistra* oraz *Pacem in terris*.

Podobnie Kościół nie mógł pogodzić się z utraceniem jednolitości przetrwał w społeczeństwie europejskim. Nastąpiło to dopiero podczas II Soboru Watykańskiego, który po raz pierwszy uznał fakt pluralistycznego społeczeństwa.

Wymienione postawy Kościoła wytworzyły w dużej części ludzkości przeświadczenie, że instytucja ta jest tylko reliktem przeszłości w dziwny sposób przetrwałym na anachronicznych pozycjach. *Reprobamus et damnamus* zdawało się stanowić jedyną odpowiedź Kościoła na przemiany w świecie. Jan XXIII uznał bankructwo takiej postawy Kościoła i postanowił inaczej ją ukształtować. Decyzja papieża spotkała się z entuzjastycznym przyjęciem: wyjątkiem stosunkowo licznych grup, które w Kościele upatrują ostatnią wierznię konserwatyzmu i dawnego porządku.

Wildiers nie uważa zasłanych zmian za ostatnie słowo Kościoła. Stale potęgujące się dążności człowieka do opanowania natury, do sprawiedliwości demokratycznej i wolności sumienia, stanowią nadal wyzwanie dla chrześcijan. Stanowisko, jakie Kościół zajmie w tych kwestiach, posiada decydujące znaczenie tak dla dalszego rozwoju Kościoła, jak dla historii ludzkości. Wildiers wobec tych dążeń wysuwa praktyczne propozycje dla *aggiornamento* Kościoła.

Przede wszystkim należy wyjaśnić wzajemny stosunek wiary i nauki, teologia powinna dostrzec dla religii znaczenie badań naukowych i rozwoju technicznego, co znajdzie wyraz we właściwym ukierunkowaniu duszasterstwa, gdyż nie wystarcza powtarzać tych samych sformułowań, gdy zasadniczo zmienia się klimat duchowy ludzkości.

Wildiers postuluje określenie związku między ideami demokratycznymi a nauką Ewangelii o człowieku i władzy. Trzeba wyjaśnić, na czym polega demokratyzacja wewnątrzkościelna oraz oznaczyć wkład Kościoła w prawdziwą demokratyzację społeczeństwa ludzkiego.

Należy dalej wykazywać stanowisko Kościoła w świecie pluralistycznym, właściwie rozumienie wolności sumienia. Kościół nie może ulegać kleryka-

lizmowi czyli nieuprawnionemu ingerowaniu czynników kościelnych w zagadnienia, które nie podlegają kompetencji Kościoła.

Książka Wildiersa stanowi cenne studium, niezwykle przydatne w nowej sytuacji Kościoła.

Ks. Henryk Bogacki SJ, Warszawa

JOHN McKENZIE SJ, *Autorität in der Kirche*, Paderborn 1968, Ferdinand Schöningh, s. 186.

Twórczy nurt współczesnej eklezjologii przewyciężył dominującą w teologii od niedawna skłonność analizowania Kościoła i władzy kościelnej przy pomocy kategorii zaczerpniętych z ustrojów państwowych. Kościół nie jest i nie może być instytucją podobną do państwa, a więc nie można stosować wobec Kościoła państwowych koncepcji ustrojowych i rozumienia władzy. Kościół jako społeczność odbiega od wszystkich znanych społeczności ludzkich, a rozumienie władzy kościelnej nie znajduje wzorca poza Kościołem.

Znany biblista amerykański John McKenzie SJ podejmuje w swej ostatniej książce problem władzy w Kościele. Jako biblista poszukuje sposobu pojmowania tej władzy na kartach Nowego Testamentu. Na podstawie analizy dochodzi do wniosku, że w Nowym Testamencie występuje niewiele wzmianek na temat władzy, choć zajmuje on jedno z centralnych miejsc w teologii ostatnich wieków. Pomimo, że teksty Nowego Testamentu dotyczące władzy pochodzą od różnych autorów natchnionych i powstały na przestrzeni kilku dziesiątków lat, wykazują jednak pewne cechy wspólne i sprowadzają się do kilku podstawowych, zresztą dość prostych stwierdzeń.

Nowy Testament znamionuje negatywne stanowisko wobec władzy pojmowanej jako panowanie występujące w ówczesnym świecie u władców świeckich i zwierzchników religijnych. Potępia przyjmowanie godności i ubieganie się o pierwszeństwo, a zachęca, by „pierwszy” był sługą i niewolnikiem innych. Dozwolone jest ubieganie się o pierwszeństwo tylko w posłudze miłości. Na określenie funkcji organizacyjnych w Kościele pierwotnym pisarze nowotestamentowi posługują się określeniami używanymi w ówczesnym świecie rzymsko-hellenistycznym na oznaczenie najniższych posług. Zwierzchność kościelna musi wzorować się na osobie i postępowaniu Jezusa Chrystusa, a nie na władzy świeckiej czy nawet religijnej.

Władza istnieje wewnątrz Kościoła i dla Kościoła, na własną rękę nie może kształtować ustroju Kościoła. Duch Święty ożywia cały organizm Kościoła, a w jego ramach władza stanowi tylko jedną z funkcji. W żadnym wypadku nie wolno powoływać się na Nowy Testament dla uzasadnienia absolutystycznego pojmowania władzy kościelnej. Zresztą stosunkowo rzadko Nowy Testament nawołuje do podporządkowania się władzy kościelnej i nie spotyka się dowodów ścisłego kontrolowania chrześcijan przez zwierzchność.

Podobnie do wszystkich przejawów działalności Kościoła także sprawowanie władzy jest i powinno być wyrazem miłości. Miłość winna stanowić najwyższy motyw działania piastunów władzy, co ma uniemożliwić powstanie w Kościele „aparatu władzy”. Miłość jest jedyną potęgą, „jaką zna Nowy Testament.

W drugiej części książki (s. 91—186) McKenzie porzuca teren ściśle biblijnych analiz, a rozwija refleksje na temat aktualnych napięć i konfliktów w Kościele na tle rozumienia i funkcjonowania władzy. Autor wskazuje na konkretne przejawy i przyczyny spadku autorytetu władzy. Nierzadko autorytet ten ucierpiał wskutek nadmiernego akcentowania i fałszywego rozumienia władzy, przekraczania przez nią zakreślonych granic czy niewłaściwych form jej sprawowania. McKenzie występuje przeciw klerykalizacji